Fascynujące losy królewskiej kolekcji arrasów wawelskich

Katarzyna Szrodt *(Montreal)*

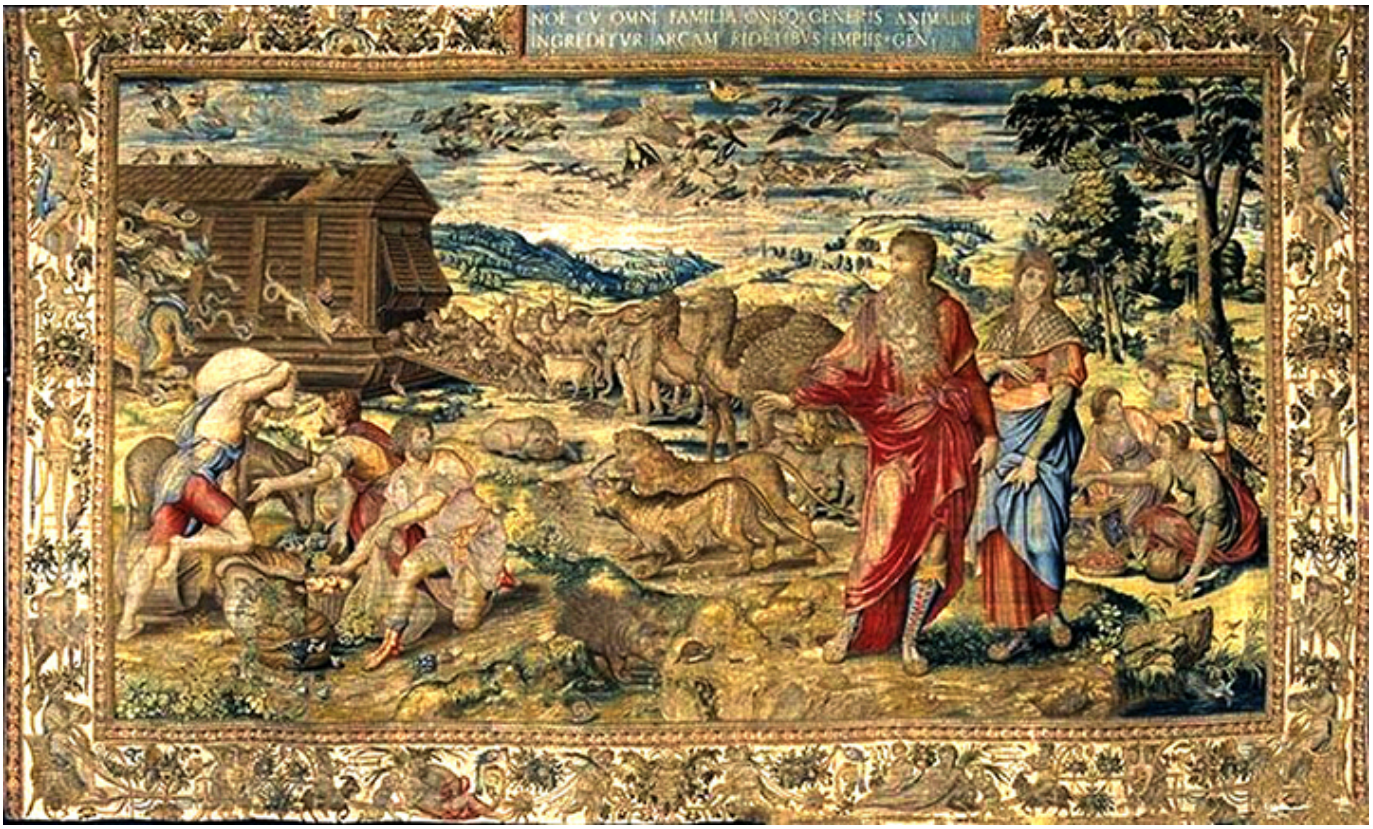

Wejście zwierząt do arki. Seria *Dzieje Noego*, pracownia Jana de Kempeneera, projekt Michiel Coxie, ok. 1550 r., (w:) J. Szablowski, *Arrasy flamandzkie w Zamku Królewskim na Wawelu*, wyd. Arkady, Warszawa 1975, fot. wikimedia commons

[redacted]

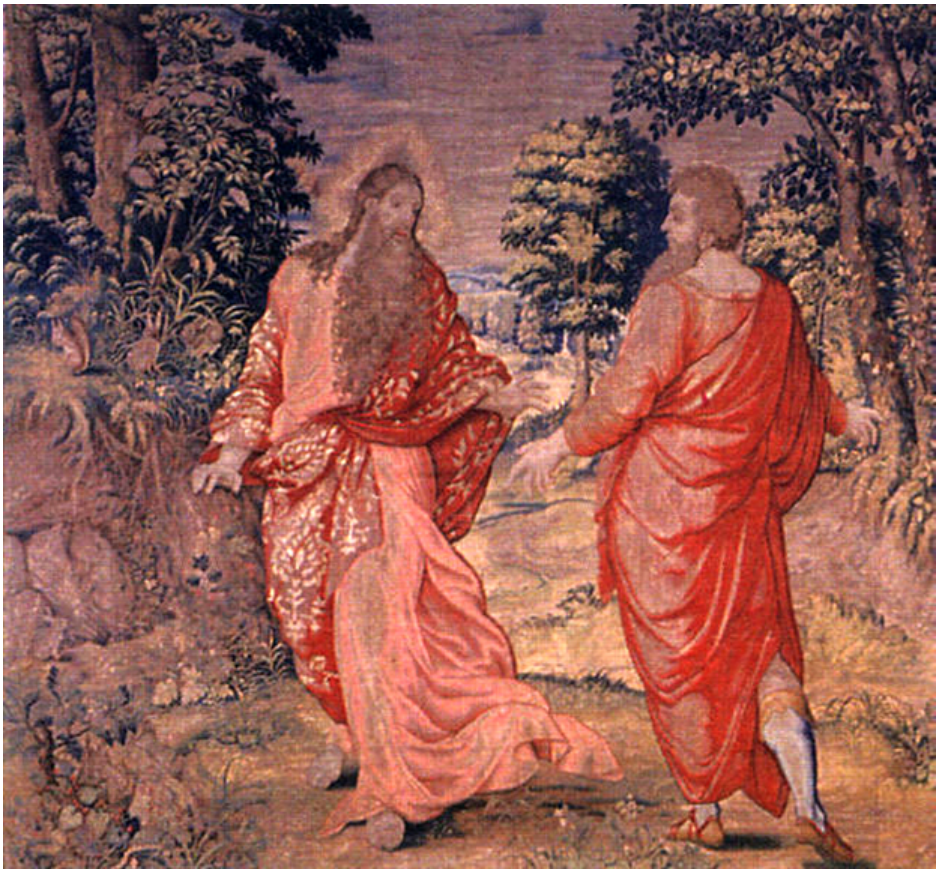

Rozmowa Boga Ojca z Noem. Seria *Dzieje Noego*. pracownia Jana de Kempeneera, projekt Michiel Coxie, ok. 1550 r., (w:) J. Szablowski, *Arrasy flamandzkie w Zamku Królewskim na Wawelu*, wyd. Arkady, Warszawa 1975, fot. wikimedia commons

[redacted]ś w północnych Niderlandach ceniono manufaktury w miastach: Amsterdam, Delf i Gouda.

[redacted]

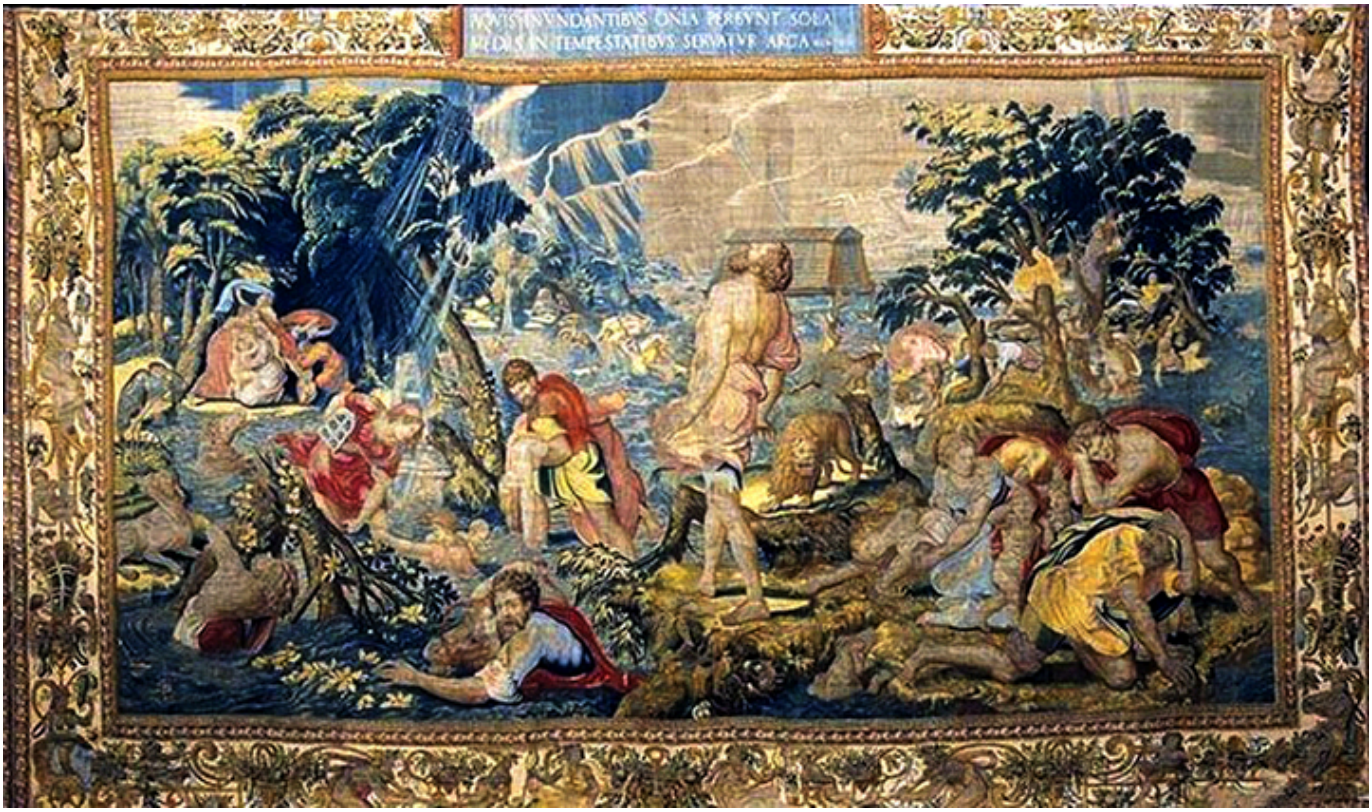

Potop. Seria *Dzieje Noego*, pracownia Jana de Kempeneera, projekt Michiel Coxie, ok. 1550 r., (w:) J. Szablowski, *Arrasy flamandzkie w Zamku Królewskim na Wawelu*, wyd. Arkady, Warszawa 1975, fot. wikimedia commons

[redacted]

przed pościgiem niemieckim była ambasada polska w Bukareszcie. Z Rumunii skrzynie przetransportowano do Francji, gdzie w miejscowości Aubusson, francuscy konserwatorzy osuszyli arrasy zamoczone w trakcie podróży. W noc przed kapitulacją Francji, z portu w Bordeaux, w ostatniej chwili Skarby Wawelskie odpłynęły do Londynu. Zgodnie z decyzją rządu polskiego na uchodźstwie, cenny ładunek wysłany został do Kanady i 12 lipca 1940 roku

wszystkie skrzynie, pod opieką Stanisława Świerz – Zaleskiego i Józefa Krzywdy – Polkowskiego, bezpiecznie dotarły na statku „Batory” do portu w Halifaxie. Znalezienie właściwego miejsca dla 24 skrzyń, zdobycie zgody na to, by polski Skarb Narodowy mógł być przechowany w Kanadzie, zabezpieczenie środków finansowych na konserwację – to wszystko spoczęło na barkach dwóch konsuli generalnych: dr Tadeusza Brzezińskiego i Wiktora Podoskiego.

Dzięki znajomości z dyrektorem Archive National w Ottawie, już w sierpniu 1940 roku skrzynie znalazły się w oddziale archiwów, na farmie eksperymentalnej pod Ottawą. Stałymi opiekunami Skarbów, odpowiedzialnymi za ich przegląd i konserwację, pozostawali dwaj kustosze z Wawelu – Józef Polkowski i Stanisław Zaleski, traktujący swoją misję z ogromną powagą i odpowiedzialnością. Co dwa-trzy miesiące otwierali skrzynie, wykładali z nich wszystkie precjoza, rozpościerali i wietrzyli arrasy, a wymagające naprawy obiekty poddawali konserwacji. Kilka arrasów zostało podszytych płótnem w celu ich wzmocnienia, rzędy końskie były sukcesywnie czyszczone i natłuszczane, czyszczono złote i srebrne regalia, naprawiono uszkodzenia w chorągwiach. Z każdej takiej inspekcji kustosze sporządzali dokładny raport wysyłany do rządu polskiego w Londynie.

Arras z herbem Polski i królewskimi monogramami S.A. (Sigismundus Augustus), ok. 1555 r., Bruksela, projekt – z kręgu Fransa Florisa i Cornelisa Bosa, (w:) J. Szablowski, *Arrasy flamandzkie w Zamku Królewskim na Wawelu*, wyd. Arkady, Warszawa 1975, fot. wikimedia commons

We wrześniu 1944 roku Wiktor Podoski odwołany został do Londynu, a na jego miejsce przyjechał do Ottawy Wacław Babiński – poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy rządzie kanadyjskim. Wacław Babiński, z ramienia rządu londyńskiego przejął pieczę nad Skarbami Wawelskimi. W marcu 1945 roku, obserwując sytuację w Polsce, opiekunowie podjęli decyzję o rozproszeniu Skarbów w kilku miejscach: dwa kufry z inkunabułami znalazły się w skarbcu Bank of Montreal w Ottawie, 33 kufry z arrasami i precjozami umieszczono w klasztorze St. Anne-de-Beaupre w prowincji Quebec, 9 kufrów oddano na przechowanie w klasztorze Precious Blood w Ottawie.

Wkrótce rozpoczął się dla opiekunów Skarbu niezwykle trudny etap. Koniec wojny i zmiany ustrojowe w Polsce spowodowały przybycie do Ottawy konsula komunistycznego Alfreda Fiderkiewicza i tym samym Wacław Babiński pozbawiony został uprawnień dyplomatycznych. W gronie osób opiekujących się Skarbami Wawelskimi pojawiła się poważna obawa, iż Skarby Wawelskie wysłane zostaną do ZSRR. [redacted]

Arras z królewskimi monogramami S.A. (Sigismundus Augustus), ok. 1555 r., Bruksela, projekt – z kręgu Fransa Florisa i Cornelisa Bosa, (w:) J. Szablowski, *Arrasy flamandzkie w Zamku Królewskim na Wawelu*, wyd. Arkady, Warszawa 1975, fot. wikimedia commons

Michiel Coxie, Arras naddrzwiowy z herbem Polski na tle krajobrazu z bobrem i jeżozwierzem, ok. 1560 r., fot. Małopolski Instytut Kultury w Krakowie, wikimedia commons

[redacted]

…Masz mało czasu trzeba dać świadectwo

Bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny

W ostatecznym rachunku jedynie to się liczy.

[redacted]

[redacted].

[redacted]

[redacted]

Stefan Kątski (1898-1978). Kanadyjski portret artysty.

Powrót Stefana Kątskiego do Sanoka

[redacted]

Wojna – Poezja – Dyplomacja. Nieznana poetka – Wanda Babińska.

Powrót Stefana Kątskiego do Sanoka

Szczęśliwy moment otwarcia wystawy Stefana Kątskiego w Sanoku

Katarzyna Szrodt *(Montreal)*

Od wielu lat zbieram materiały związane z tematyką dotyczącą polskich artystów plastyków w Kanadzie. Szczególnie interesujący i intrygujący zawiłością losów jest okres 1939-1989. Ze zdobytych wiadomości układa mi się bogaty i fascynujący rozdział polskiej historii sztuki emigracyjnej. Praca moja nierzadko przypomina pracę detektywa, gdyż odnajduję zatarte ślady, tropię żyjących świadków przeszłości, zbieram strzępy wspomnień jeżdżąc do nieznanych mi miejsc związanych z artystą, o którym szukam informacji. Zapisuję te moje odkrycia budując biografie polskich plastyków, których los rzucił do Kanady i z większym lub mniejszym powodzeniem udało im się kontynuować działalność artystyczną.

Historia którą chcę opisać przypomina scenariusz filmowy. Grupa zapaleńców z Basią i Albertem Kątskimi na czele, ogarnięta pasją wydobycia z mroku przeszłości informacji o co ciekawszych członkach historycznego rodu Kątskich, postanawia dowiedzieć się czegoś więcej o nieznanym w Polsce malarzu, emigrancie wojennym, zmarłym w 1978 roku w Montrealu, a urodzonym w Sanoku, Stefanie Kątskim. Wszechwiedzący sekretarz Związku Robert Antoń odnajduje w internecie mój artykuł na temat polskich malarzy w Kanadzie, w którym wspominam Stefana Kątskiego –

malarza, konserwatora Skarbów Wawelskich, twórcę kurdybanów. Zostaję zaproszona do Sanoka na konferencję i przygotowując referat odnajduję grób malarza, zdobywam adres domu, w którym mieszkał w latach 70., robię zdjęcia jego ocalałych prac, poznaję Florę Liebich, doskonale znającą artystę i dzięki jej życzliwości i zaangażowaniu w temat zgłębiam prywatne archiwum rodziny Liebichów znajdując w nim nieznane fakty i wiadomości o życiu Stefana – wuja Flory.

Barbara Kątska i Katarzyna Szrodt podczas uroczystości przekazywania kolekcji montrealskiej Muzeum Historycznemu w Sanoku

Katarzyna Szrodt z założycielami Związku Rodu Kątskich – Barbarą i Albertem Kątskimi

W kwietniu 2017 roku wygłosiłam w Sanoku referat zatytułowany: *Montrealski portret artysty malarza Stefana Kątskiego*. W czasie mego pobytu wspomniałam o kolekcji 16 jego obrazów będących w posiadaniu Biblioteki Polskiej imienia Wandy Stachiewiczowej w Montrealu. Informacja o obrazach wzbudziła ogólne zainteresowanie i emocje. Ziarno zostało rzucone na podatny grunt. Członkowie Związku Rodu Kątskich rozpoczęli starania, by zdobyć fundusze na zakup obrazów z Montrealu. Ideą im przyświecającą było pragnienie, by malarstwo Stefana Kątskiego na stałe zagościło w zbiorach Muzeum Historycznego w Sanoku. W zdobycie środków zaangażowanych było wiele instytucji i osób z Marszałkiem Województwa Podkarpackiego i Przewodniczącym Sejmiku Województwa na czele. Blisko dwuletni

proces sfinalizował się dzięki wytrwałości i konsekwencji wszystkich włączonych w akcję i obrazy przybyły na zamek sanocki. 11 czerwca 2021 roku, na Zamku Królewskim w Sanoku, odbyła się uroczystość oficjalnego przekazania przez Związek Rodu Kątskich 16 obrazów artysty do zbiorów Muzeum Historycznego. Patronat Narodowy nad tą jakże wyjątkową uroczystością objął Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej Pan Andrzej Duda.

Katarzyna Szrodt na tle kolekcji obrazów Stefana Kątskiego

Urodzony w 1898 roku w Sanoku malarz, po 123 latach powrócił do rodzinnych stron. Odwiedzający muzeum miłośnicy sztuk pięknych mają możliwość delektowania się bardzo ciekawą kolekcją malarstwa postimpresjonistycznego głęboko osadzonego w tradycji europejskiej. Martwe natury Kątskiego komponowane są niezwykle interesująco z odwołaniem do stylistyki Cezannowskiej w pracy nad kolorem, konturem, tłem i światłem w obrazie. Artysta cenił twórczość Józefa Pankiewicza, z którym zetknął się w Paryżu, jak również inspirowało go malarstwo Pierre Bonnarda, od którego przejął paletę brązów, ugrów, ochry i zieleni. Oprócz świetnej pracy malarskiej płótna Kątskiego tchną wyczuwalną pasją malowania, radością pracy nad kolorem, kompozycją, fakturą. Na emigracji w Montrealu, pomimo trudów samotniczego życia, artysta nie zaniechał tworzenia. Najczęściej ofiarowywał swoje

obrazy przyjaciołom pragnąc, by cieszyły oko i żyły wśród ludzi.

Rzadko dorobek artysty- emigranta spotyka tak szczęśliwy los, że wydobyty z zapomnienia objawia się nowym pokoleniom odbiorców, zaś życiu i dziełu zdawałoby się zakończonemu, dopisany zostaje nowy rozdział – tak stało się w przypadku życia i twórczości Stefana Kątskiego. *Non omnis moriar* – mądrość tej starożytnej maksymy najtrafniej puentuje historię powrotu Stefana Kątskiego do Sanoka.

*

Zobacz też:

Stefan Kątski (1898-1978). Kanadyjski portret artysty.

Stefan Kątski (1898-1978). Kanadyjski portret artysty.

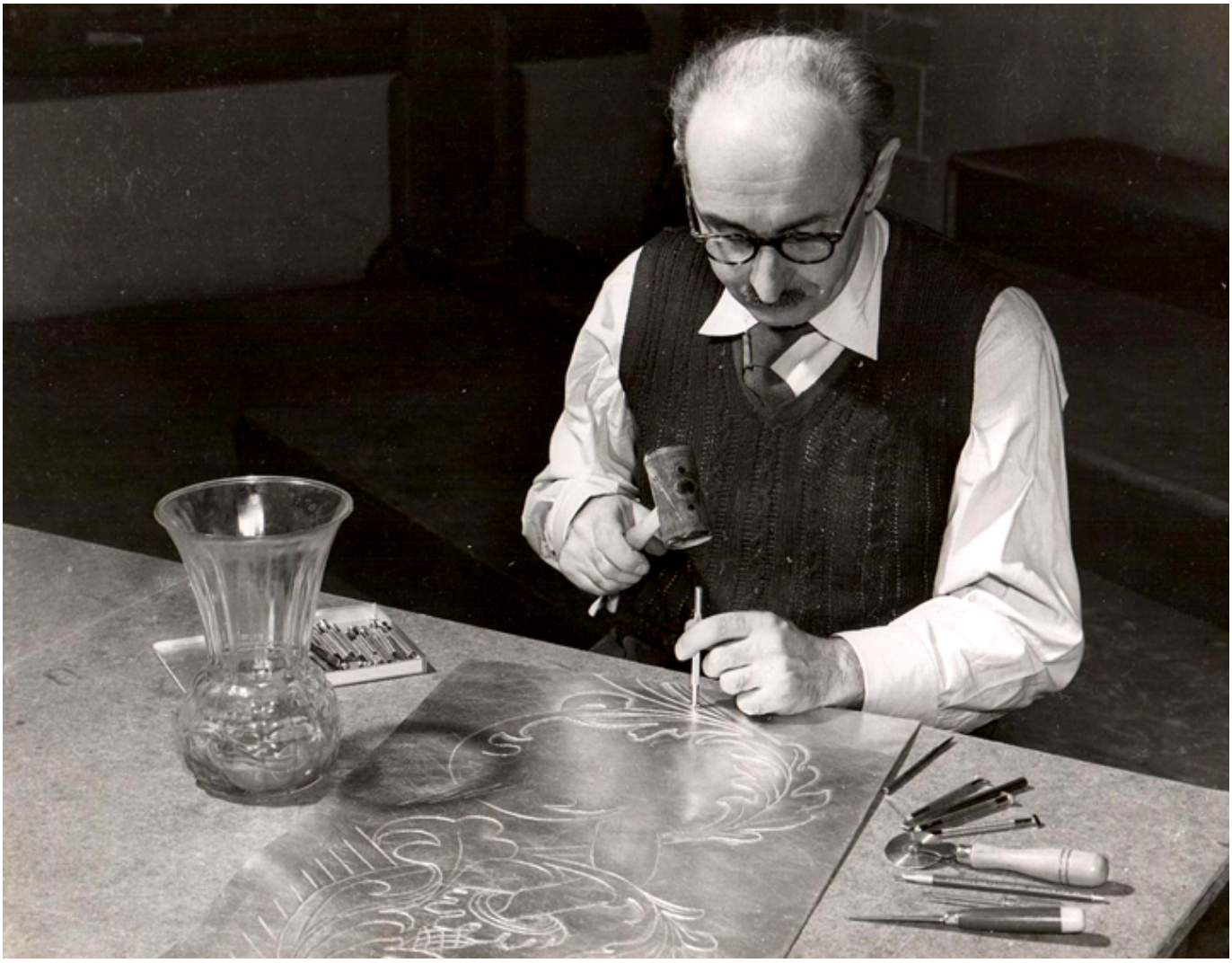

Stefan Kątski, fot. Wikidata.

Katarzyna Szrodt

Prorocze słowa napisał w 1964 roku Stefan Frenkiel, malarz i pisarz, powojenny emigrant osiadły w Londynie:

> *Za czterdzieści lat będą o nas monografie pisać, prace magisterskie poświęcać i na śmietnikach, na strychach szukać materiałów. Kiedyś historia będzie to społeczeństwo sądzić nie osiągnięciami polityków i żołnierzy, ale na podstawie sztuki i literatury, które pozostawiło.*

I oto szukamy w archiwach, szperamy na strychach i w piwnicach, by odnaleźć ślady polskiej twórczości artystycznej powstałej poza granicami kraju po 1939 roku. Wtedy to, nastąpił koniec pewnego świata, wojenna zamieć zmiotła przedwojenny porządek, rozrzuciła istnienia ludzkie po świecie, a ci, którzy ocaleli, musieli na nowo, w

nowym miejscu, w innej kulturze i języku „budować od dymu z komina”, jak ujął to Leopold Staff.

Wśród artystów, których życie i twórczość udało mi się odtworzyć w trakcie badań nad działalnością plastyków polskich na emigracji w Kanadzie, szczególne miejsce zajmuje Stefan Kątski – malarz, twórca polichromii kościelnej, specjalista w sztuce kurdybanu, konserwator dzieł sztuki. Wynikło to ze szczęśliwego zachowania się dwóch dużych kolekcji jego prac: w Bibliotece Polskiej w Montrealu znajduje się sześć obrazów, w prywatnej kolekcji rodziny Liebichów osiem. Poza tym, kościół Matki Boskiej Częstochowskiej w Montrealu, jest w całości pokryty polichromią stworzoną przez Kątskiego, a ołtarze główny i boczny zdobione są kurdybanami jego autorstwa, co czyni ten kościół najpiękniejszym wśród polskich kościołów w Kanadzie. Niezwykle rzadko mamy do czynienia z tak dużym, ocalonym dorobkiem artysty fali wojennej, gdyż najczęściej czas zatarł ślady, umierając bezdzietnie, większość malarzy nie miała komu zostawić swoich prac i archiwów. Smutny to fakt, że wiele archiwów artystycznych wylądowało na śmietniku.

W przypadku Stefana Kątskiego, spotkałam na drodze moich poszukiwań panią Florę Liebich, której rodzice przyjaźnili się z artystą, matka jej ocaliła wiele zdjęć i listów malarza, zaś osiem obrazów, każdy z dedykacją, zdobi do dziś salon w montrealskim domu.

Stefan Kątski przy pracy w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Montrealu, fot. Wikimedia Commons.

Stefan Kątski przyjechał do Kanady w 1948 roku, z polecenia rządu londyńskiego, do opieki konserwatorskiej nad Skarbami Wawelskimi, przechowywanymi w czasie wojny w prowincji Quebec. Wykształcony w akademiach sztuki pięknych Krakowa, Paryża i Florencji, Kątski już przed wojną dał poznać się jako znakomity specjalista – konserwator i twórca polichromii kościelnych. Skromny i małomówny, idealnie

nadawał się do misji dyplomatyczno-politycznej, w której najważniejsze było zachowanie w dobrym stanie polskich pamiątek narodowych przechowywanych w podziemiach banku w Ottawie. Przez dziesięć lat Kątski sumiennie i za symboliczną opłatą wypełniał to zadanie. Oprócz tego, artysta podjął się dekoracji kościoła polskiej parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Montrealu i przez cztery lata tworzył polichromię i kurdybany, zachowane w znakomitym stanie do dziś. Oprócz pracy nad polichromią uczestniczył aktywnie w życiu artystycznym, biorąc udział w wielu wystawach organizowanych przez polskie środowiska artystyczne w Montrealu, Toronto i Ottawie. Jako, że ani malarstwo, ani praca przy konserwacji Skarbów Wawelskich, nie stanowiły wystarczającego źródła dochodu, przez wiele lat artysta pracował jako rysownik w Canadair oraz w podziemiach swego domku prowadził zakład renowacji starych mebli.

Kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Montrealu.

Przez wszystkie, niełatwe lata w Kanadzie, Stefan Kątski nie odszedł od malarstwa. Był postimpresjonistą, uczniem Pankiewicza, Bonnarda, Cezanna. Podziwiając jego martwe natury, pejzaże malowane na plenerach Hiszpanii, pejzaże miejskie, czuje się

radość malowania, zabawę kolorem i kształtowaniem płaszczyzny obrazu. Artysta cały czas eksplorował malarstwo, zmieniał się, rozwijał, malował z radością i tą właśnie radość malowania wyczuwa się do dziś w jego obrazach.

W 1976 roku Stefan Kątski wziął udział w dużej wystawie zbiorowej *Polonia of Tomorrow*, zorganizowanej w Toronto z okazji Światowego Zjazdu Kongresów Polonii. Była to ostatnia wystawa malarza. Zmarł w maju 1978 roku i pochowany został na cmentarzu weteranów wojennych w Point Clair pod Montrealem.

Wszystkie wiadomości na temat życia i twórczości Stefana Kątskiego zreferowałam na zjeździe Związku Rodu Kątskich w Sanoku w 2017 roku. Były to wzruszające chwile zarówno dla licznych przedstawicieli rodziny Kątskich, jak i dla mnie, gdyż mogłam w symboliczny sposób przyczynić się do powrotu artysty w rodzinne strony z długiej emigracyjnej wędrówki.

Galeria

Stefan Kątski, Martwa natura, olej na płótnie, kolekcja prywatna pani Flory Liebich.

Stefan Kątski, Martwa natura, olej na płótnie, z kolekcji Polskiego Instytutu Naukowego i Biblioteki im. Wandy Stachiewicz w Montrealu.

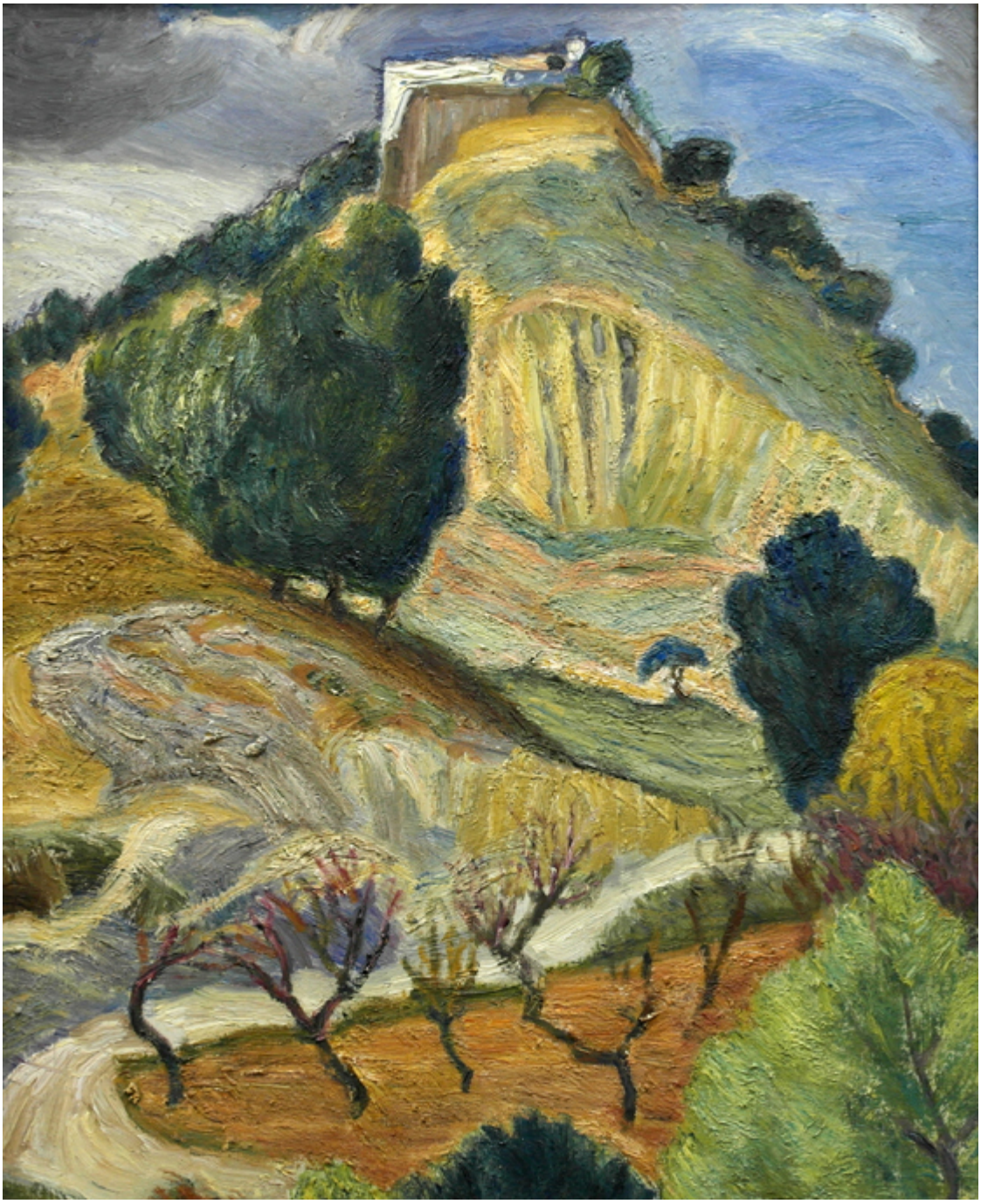

Stefan Kątski, Pejzaż z Hiszpanii, olej na płótnie, z kolekcji Polskiego Instytutu Naukowego i Biblioteki im. Wandy Stachiewicz w Montrealu.

Stefan Kątski, Martwa natura, olej na płótnie, z kolekcji Polskiego Instytutu Naukowego i Biblioteki im. Wandy Stachiewicz w Montrealu.